

Od Redakcji

Oddajemy do rąk Czytelnika czternasty numer „Societas/Communitas” poświęcony socjologii emocji. Trudno dziś przewidzieć, czy nazwa ta utrzyma się w przyszłości jako wydzielająca stosunkowo nową subdyscyplinę socjologiczną, przedmiot akademicki, odrębne sekcje w krajowych i międzynarodowych socjologicznych towarzystwach naukowych, a tym bardziej jako nowy paradygmat naukowy. Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć m.in. w *Dyskusji redakcyjnej*. Socjologia emocji jako podejście badawcze powoli staje się jednak faktem. W 2007 r. w czasie Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze po raz pierwszy pracowała grupa tematyczna poświęcona socjologii emocji, podobnie było w 2010 r. w Krakowie. W 2011 r. wydano (na Uniwersytecie Śląskim w Opolu) pierwszy polski podręcznik akademicki. Na rynku wydawniczym pojawiły się tłumaczenia prac anglojęzycznych oraz prace zbiorowe polskich autorów.

Nauka, w tym socjologia, nie kształtuje się w sposób linearny, tematy i podejścia teoretyczne są rozwijane, później zarzucane, czasem zapominane, a jeszcze później socjologowie ponownie do pewnych wątków wracają, rozwijają je, odkrywają na nowo. Problematyka socjologii emocji nie jest więc tu w jakimś szczególnym położeniu. Specyfika, jeśli by jej szukać, polegałaby na tym, że sfera emocji, w odróżnieniu od zachowań i sfery kognitywnej (różne aspekty postaw i poglądów, badanych w socjologii głównie poprzez ankiety i wywiady) jest mniej dyskursywna, mniej poddaje się też obserwacji i opisaniu klasycznymi narzędziami socjologii. Nic zatem dziwnego, że to głównie psychologowie eksperymentalni w ostatnim półwieczu zajmowali się w naukach społecznych sferą afektów. Socjologowie, jeśli podejmowali temat emocji, to albo jako temat poboczny, albo w ujęciu teoretycznym. Mamy tu, jako polska socjologia, znakomitego, światowego prekursora takiego teoretycznego podejścia – Leona Petrażyckiego (którego najważniejsze prace na ten temat powstały na początku XX w.).

Socjologia emocji nie musi być traktowana jako podejście opozycyjne do dominujących w socjologii teorii racjonalnego wyboru, teorii interesów, teorii funkcjonalnych, teorii wymiany czy teleologicznie zorientowanych teorii wartości. Działania ludzkie, indywidualne i zbiorowe, nie są w swoich motywacjach i przebiegach homogeniczne. Czasami są przewidywalne – i na podstawie istniejących teorii socjologicznych łatwe do przewidzenia i wyjaśnienia – czasami jednak zaskakują obserwatorów (i samych aktorów społecznych) swoją irracjonalnością lub gwałtownością, uporczywym trwaniem lub bra-

kiem działań, które – teoretycznie – powinny się pojawić. I wówczas socjologia emocji może się stawać wyjaśnieniem nie tylko komplementarnym, ale wręcz najbardziej adekwatnym do opisu konkretnej sytuacji. Niezależnie jednak od tej klasy zachowań „nieprzewidywalnych”, socjologia emocji nakłada na istniejące wyjaśnienia zachowań „typowych” dodatkową interpretację – pozwala dostrzec ten ich aspekt, który wiąże się ze sferą afektów, niedostrzeganą w teoriach ugruntowanych kognitywnie.

Odkryciem socjologii emocji było, że są one (choć nie wszystkie) ze swej natury *s p o ł e c z n e*. Oznacza to, że bodźce, które je wywołują, mają charakter społeczno-symboliczny, że powstawanie emocji zawsze poprzedzane jest interpretacją ich *z n a c z e ń*, a zatem wymaga to uwzględnienia złożonego kontekstu kulturowego i społecznego. Same emocje, choć trudno dostępne badaniu socjologicznemu (obietujące są tu prace inspirowane fenomenologią), w swych przebiegach interakcyjnych również nacechowane są kulturowo i społecznie. Tak jak władza, pieniądze, status społeczny, kompetencje kulturowe i językowe itd. podlegają strukturalnej dystrybucji i nie są one rozdzielone w społeczeństwie po równo. Emocje mają również swoje uwarunkowania strukturalne, podlegają uczeniu, społecznemu dziedziczeniu, różnicowaniu na płeć, wiek, wykształcenie, klasy, warstwy, uczestnictwo w podkulturach i różnych wariantach kultur alternatywnych itd. Oczywiście to, czego doświadczamy „poprzez serce”, ma, koniec końców, charakter indywidualny i niepowtarzalny, ale w ujęciu socjologicznym znajduje swoją interpretację w języku tego, co nominalne i dyskursywne.

Wreszcie, społeczny charakter ma ekspresja naszych (niepowtarzalnych) emocji. To kultura i normy społeczne sprawiają, że emocje są tłumione lub wykonujemy pracę wewnętrzną, by je w sobie wzbudzić. Zgodnie z rolą społeczną, normami obyczajowymi i oczekiwaniami społecznymi, ekspresje emocji, które ujawniamy, rzadko kiedy są tak spontaniczne, by nie można było mówić, że są one kulturowo prefigurowane. Spontaniczność naszych emocji jest przeważnie kulturową formą tego, co w procesie socjalizacji skutecznie zostało nam wdrukowane i przez nas wielokrotnie wyćwiczone. Czasami siła przeżywanego emocji rozsądza gorset tych społecznych nakazów, zakazów i oczekiwań, ale nawet w takich sytuacjach „wyjścia z roli”, wybór konkretnej formy ekspresji (np. opluć czy zwyzywać) zależy od antropologicznego i instytucjonalnego kontekstu i socjalizacyjnego treningu.

Dzięki pracom socjologów emocji wiemy też, iż socjologiczne pojęcie kontroli społecznej, które dotychczas odnosiliśmy do opisu sfery zachowań i sfery normatywno-aksjologicznej życia społecznego, kształtowania gustów, smaku i kompetencji kulturowej, jak najbardziej daje się aplikować również do opisu świata naszej emocjonalności. Innymi słowy, społeczeństwo i kultu-

ra mają wpływ nie tylko na to, co robimy i co myślimy, ale również – do pewnego stopnia – na to, co jako aktorzy życia społecznego przeżywamy i odczuwamy.

Artykuły zaprezentowane w tym tomie poświęcone są właśnie opisowi i analizie tego, co ma wymiar afektywny. Sztuka, muzyka, film, sport, Internet, ruchy społeczne i rewolucje, praca zawodowa, studiowanie, życie rodzinne – we wszystkich tych obszarach można znaleźć silne komponenty afektywne, które Autorzy artykułów poddali szczegółowej analizie. Dzięki temu Czytelnik będzie mógł zaznajomić się nie tylko z opisem tych zjawisk, ale również prześledzić, jakie kwestie metodologiczne socjologowie emocji napotykają w ich badaniu, z jakich schematów teoretycznych korzystają (lub wypracowują własne), by móc je wyjaśnić.

Rozwój teorii z zakresu socjologii emocji powoli osiąga stan nasycenia. Teraz socjologia potrzebuje impulsu empirycznego, badań, które potwierdziłyby, że mamy do czynienia z nowym i oryginalnym podejściem teoretycznym. Mam nadzieję, że artykuły zebrane w tym tomie są udanym przykładem zbiorowego podjęcia się takiego zadania.

Wojciech Pawlik

